

Marek Kornat: Oskar Halecki – między polityką a historią

Oskar Halecki pozostawał europocentryczny i cywilizację europejską uważał za najważniejszą. Można powiedzieć, że Europa jest wytworem chrześcijaństwa, ale w wyniku II wojny światowej to centrum walki o cywilizację chrześcijańską przeniosło się do Ameryki, a zimna wojna jest właśnie walką o cywilizację – mówi Marek Kornat w wywiadzie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Halecki. Ambasador Europy Środkowej”.

Weronika Maciejewska (Teologia Polityczna): Oskar Halecki jest autorem pojęcia „cywilizacji atlantyckiej”. Jakie kategorie składają się na definicję tego pojęcia w jego ujęciu i jak w kontekście tego wyobrażenia o „cywilizacji atlantyckiej” należy rozumieć postulowany przez niego jednoczesny pluralizm cywilizacyjny, któremu towarzyszyła krytyka poczucia wyższości Europejczyków?

Marek Kornat (historyk, sowietolog): Koncepcję cywilizacji atlantyckiej Halecki stworzył już po II wojnie światowej. Na ile mi wiadomo, nie posługiwał się tym określeniem przed rokiem 1945, czyli przed zakończeniem II wojny światowej. Pojęcie to miało wyrażać tezę, że losy świata po II wojnie światowej zależą od konfrontacji dwóch ośrodków cywilizacyjnych. Przestrzeń euroamerykańska bierze swoje korzenie z chrześcijaństwa i aprobuje zasadę wolności jednostki. Jest

tak niezależnie od tego, że katolicyzm i protestantyzm nie są tym samym i niezależnie od tego, że Stany Zjednoczone to wielki projekt zrodzony przez protestanckich ojców założycieli. Halecki uważał, że trzeba to pojęcie tworzyć, ponieważ Zachód opiera się nie na Wielkiej Brytanii i Francji, ale jest to ta część Europy, której Sowieci nie zdołali zagarnąć w wyniku II wojny światowej i ustanowić swoim zewnętrznym imperium. Ale w nowym układzie sił Zachód to przede wszystkim Stany Zjednoczone, które są w centrum tej walki o losy świata. To był zasadniczy motyw wprowadzenia pojęcia „cywilizacji atlantyckiej” przez Haleckiego. O ile wcześniej nie było użyte przypadkowo, z pewnością zostało wprowadzone w obieg wraz z książką *The Limits and Divisions of European History (Granice i podziały w historii europejskiej)*, która była opublikowana w 1950 roku w Nowym Jorku.

Pluralizm cywilizacyjny u Haleckiego należy z kolei rozumieć w ten sposób, że mamy do czynienia z różnymi cywilizacjami, które są odrębnymi zespołami historycznymi jako modele życia człowieka. W tym przypadku rosyjsko-sowieckie imperium w jego ujęciu miało być antycywilizacją. Niewątpliwie był zdania, że cywilizacja chrześcijańska, związana z Europą najściślej jak to możliwe, jest tą cywilizacją, która w najbardziej przyjazny sposób odnosi się do człowieka. Jest to cywilizacja głęboko humanistyczna. Halecki rozróżniał jednak humanizm chrześcijański od humanizmu ateistycznego. Humanizm chrześcijański jest jedynym pełnym i godnym tego miana humanizmem. Chrześcijaństwo nadało tożsamość Europie. Oskar Halecki pozostawał europocentryczny i cywilizację europejską uważał za najważniejszą. Można powiedzieć, że Europa jest wytworem chrześcijaństwa, ale w wyniku II wojny światowej to centrum walki o cywilizację chrześcijańską przeniosło się do Ameryki, a zimna wojna jest właśnie walką o cywilizację. Walkę o to, aby cywilizacja atlantycka obroniła się przed sowieckim totalitaryzmem i zdobyła się na

wyzwolenie narodów ujarzmionych przez Sowietów. Tak przedstawiała się diagnoza historyczno-polityczna profesora Haleckiego w okresie pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej. Był on jej wierny do końca życia.

Skoro cywilizacja atlantycka w myśli Haleckiego to przede wszystkim imperium humanizmu chrześcijańskiego, zastanawia mnie kwestia zasadnicza: czy współcześnie Europę i chrystianizm nadal możemy traktować synonimicznie?

Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Chrześcijaństwo jest w regresie od okresu oświecenia i ulega podkopaniu przez koncepcję cywilizacji laicko-liberalnej uwolnionej od transcendencji. Halecki był tego świadomy i dlatego uważał, że prawdziwym wiekiem Europy było średniowiecze, zwłaszcza to „dojrzałe”. Dla Haleckiego od upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego w V wieku do wybuchu reformacji i renesansu w XVI wieku upływa mniej więcej 1000 lat, ale tak naprawdę wieki XI, XII, XIII to są te trzy najważniejsze dla chrześcijańskiego dziedzictwa Europy stulecia. Halecki Europę utożsamiał z chrześcijaństwem, co nie oznaczało usunięcia z pola widzenia dziedzictwa prawa rzymskiego czy filozofii greckiej. Wobec tego pojawia się oczywiste pytanie: czy nadal mamy Europę skoro chrześcijaństwo się cofa? Prawdę powiedziawszy – Halecki nie odpowiada na nie. Raczej żyje nadzieją, że dojdzie do zawrócenia z błędnej drogi. Ale najpierw trzeba obronić się przed ekspansją komunizmu.

Czy znane są poglądy Haleckiego na temat Rosji w kontekście jej dziedzictwa wschodniego chrześcijaństwa?

Chrześcijaństwo wyraża się w dwóch cywilizacyjnych formach: zachodniej i wschodniej, rzymskiej i bizantyjskiej. Ruś ochrzczona w IX wieku jest wschodnim, słowiańskim, bardzo ważnym dla Europy centrum chrześcijańskim. To jest właśnie to drugie oblicze chrześcijańskiej Europy. Najazd mongolski w XIII wieku powoduje jednak zagładę Rusi. Następnie wyrasta Moskwa jako nowe centrum na wschodzie, która z biegiem czasu przypisuje sobie rolę Trzeciego Rzymu. Zanim to jednak nastąpi, od trzeciej dekady XIII wieku do początków XV wieku mamy do czynienia z jarzmem mongolskim, które skutkuje olbrzymim wpływem „barbarzyńskiego Wschodu” na państwowość i cywilizację moskiewską, która jest czymś innym niż Ruś Kijowska. Moskwa oczywiście jest podmiotem historycznym powołującym się na dziedzictwo chrześcijaństwa, ale to już jest coś innego niż Ruś Kijowska i ma silne zabarwienie wschodnie, rodzaj despotyzmu wschodniego. Halecki rozróżnia zatem Ruś Kijowską i Moskwę. Uważa, że dokonała się wielka tragedia, jaką była zagłada Rusi Kijowskiej jako głównego centrum ziem ruskich i przeniesienie tego centrum do Moskwy, daleko na wschód. To spowodowało, że mamy do czynienia z bardzo poważnym przekształceniem chrześcijaństwa wschodniego, a w każdym razie cywilizacji wschodnio-europejsko-chrześcijańskiej ze względu na silne oddziaływanie na nią despotyzmu mongolskiego.

W nawiązaniu do tego, co Halecki rozumiał pod pojęciem Europy i tego, co europejskie z perspektywy relacji, jaka zachodzi pomiędzy pojęciem władzy a wolności, na czym według niego polegała zatem wyjątkowość unii polsko-litewskiej, czy też konfederacji szwajcarskiej?

Wyjątkowość unii polsko-litewskiej w ujęciu Haleckiego polegała na tym, że dokonał się w niej bardzo znaczący rozwój chrześcijaństwa poprzez bezkrwawe, pokojowe przeniesienie go na terytoria pogańskie. O tym Halecki mówił już w swoim wykładzie pt. Ekspansja i tolerancja wygłoszonym w 1918 roku, kiedy odradzało się państwo polskie po długoletniej niewoli. Przede wszystkim mamy tu do czynienia z rzadkim fenomenem bezkrwawego podboju. Następuje przeniesienie cywilizacji chrześcijańskiej na terytoria pogańskie bez używania przemocy. W ten sposób powstaje wielkie mocarstwo europejskie – państwo jagiellońskie, choć właściwie tylko na dwa stulecia. Doświadczenie życia wielu narodów w jednym państwie jest bardzo ważnym doświadczeniem historycznym. Nota bene Halecki uważał, że to, iż Polska przekazała chrześcijaństwo Litwie stanowi największą zasługę Polaków przed „trybunałem historii”. To znaczy, że kiedy będziemy oceniać działalność narodów i ich zasługi dla cywilizacji, to to będzie właśnie największym osiągnięciem Polaków – pokojowe zaszczepienie chrześcijaństwa na Litwie poprzez unię jagiellońską.

Czy wizja Europy Środkowo-Wschodniej, zarówno w znaczeniu przestrzeni geograficznej, jak i w znaczeniu pojęcia abstrakcyjnego, zmieniała się u Haleckiego w zależności od tego, czy mówimy o Haleckim – badaczu archiwów zaangażowanym politycznie, a Haleckim – historyku idei?

Halecki jest zarówno historykiem, który uczęszczał regularnie do archiwów, odkrywał nowe dokumenty, które badał i studiował. Ale jest też historykiem idei – i to wielkiej klasy. Cezurą zasadniczą jest rok 1939, kiedy to opuścił kraj udając się do Szwajcarii celem wypoczynku połączonego z pobytami w archiwach. To właśnie wtedy staje się

głównie historykiem idei. Wspomniana już książka *O granicach i podziałach w historii europejskiej*, *The Millenium of Europe*, czy też – niestety – nie tłumaczona z języka angielskiego książka *Borderlands of western civilization* wskazuje na to, że Halecki był przeciwny stosowaniu pojęcia Europy Środkowej. Uważał, że jest to pojęcie czeskie i węgierskie, którego Polacy nie powinni naśladować. Mianowicie, jest to koncepcja, która mówi o trzech państwach Europy Środkowej: Czechach, Węgrzech i Polsce. I to Polsce w rozumieniu piastowskim, a nie jagiellońskim, a Czechach Przemysłidów i Węgrach Arpadów. Krótko mówiąc, pojęcie Europy Środkowo-Wschodniej obejmuje jagiellońską Polskę, czyli z wszystkimi terytoriami na wschodzie, które związane były z Polską wielokrotnym aktem unii od unii w Krewie, aż po unię lubelską w 1569 roku. To pojęcie Europy Środkowo-Wschodniej Halecki formułował po II wojnie światowej i wprowadził do światowego języka właśnie książką *O granicach i podziałach w historii europejskiej*. Wyróżniał on oczywiście Europę Zachodnią, następnie mówił o Europie Środkowo-Zachodniej, potem wreszcie o Europie Wschodniej obejmującej tym pojęciem tereny na wschód od Polski z wyłączeniem Moskwy jako odrębnej cywilizacji. Halecki nie używał więc pojęcia Europy Środkowej, choć je znał. Brał udział w debatach z historykami czeskimi i węgierskimi w latach 30. XX wieku w tym temacie, choć te dyskusje nie zakończyły się uchwaleniem jakichś rezolucji, ale takie debaty były prowadzone przez niego i profesora Marcelego Handelsmana. Halecki jest zatem zwolennikiem pojęcia Europy Środkowo-Wschodniej i myślę, że jest to pojęcie dziś szczególnie ważne. Jeżeli Ukraina się obroni, będzie dążyła z pewnością do Europy i odcięcia od Wschodu (Rosji). Pojęcie Europy Środkowo-Wschodniej, które bez wątplenia obejmuje dzisiejszą Ukrainę, Białoruś i Litwę, to są te terytoria, na których powstały narody sukcesyjne I Rzeczypospolitej.

Jak na tle koncepcji Europy Środkowo-Wschodniej Haleckiego wygląda doktryna ULB Giedroycia i Mieroszewskiego z perspektywy przestrzeni geograficznej jako odwiecznej „kości niezgody” pomiędzy Polską a Rosją?

Pomiędzy doktryną Mieroszewskiego, a tą Haleckiego nie ma zasadniczej sprzeczności co do wymiaru geograficznego. Mianowicie, koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej odpowiada mniej więcej obszarowi ULB. Problem jest inny. Projekt ULB jest projektem politycznym – projektem sojuszu Polski z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami przeciwko Sowiecom. Bez wątplenia inspirowany przez Giedroycia, Juliusz Mieroszewski stworzył tę koncepcję pod koniec lat 60. XX wieku, a w latach 70. została ona w polskiej myśli politycznej rozpowszechniona. Halecki natomiast nie miał na myśli żadnej wizji politycznej, kiedy podejmował się rozważań na temat podziałów geograficznych w Europie. Doktryny te różnią się zatem celem, ale raczej nie istotą rzeczy. Chodzi o te same obszary cywilizacyjne i mające to samo znaczenie geopolityczne. Jednak Halecki to historyk, a Mieroszewski to pisarz polityczny wielkiego formatu. Wydaje się zatem, że to właśnie tu zachodzi ta zasadnicza różnica. Kolejną różnicą jest oczywiście to, że Mieroszewski to pisarz i myśliciel laicki, podobnie jak Giedroyc, nie odnoszą się do chrześcijaństwa w sposób, który pozwalałby sądzić, że szukają oni inspiracji w chrześcijaństwie – zwłaszcza w religii katolickiej – a Halecki to pisarz i historyk o wielkim oddaniu chrześcijaństwu i Kościołowi katolickiemu.

Różni ich też podejście do Rosji.

Tak, jednak są to sprawy akcydentalne. Nie są to sprawy, które przesądzałyby o słuszności doktryny ULB czy teorii Europy Środkowo-Wschodniej, która wciąż ma zresztą wielu krytyków chcących rozróżnienia pomiędzy Europą Środkową a Wschodnią. Halecki uważał, że nie można tych pojęć rozdzielać, powołując się na związek cywilizacyjny, dopiero Europa Środkowo-Wschodnia miała według Haleckiego swoją pełną tożsamość. Nie była ani Europą Zachodnią, ani Europą Środkowo-Zachodnią, tak jak Niemcy. Nie była to też Europa Wschodnia. Halecki uważał, że jest to obszar, który ma swoją tożsamość historyczną, a nie jest stworzonym konstruktem.

Z prof. Markiem Kornatem rozmawiała Weronika Maciejewska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

MW